

Utrudnić i urozmaicić

Rozegrany ostatnio na drogach Warmii i Mazur VII samochodowy „Rajd Kormorana”, był jednocześnie pierwszą w tym sezonie eliminacją MP. O wynikach tej imprezy prasa informowała w zeszłym tygodniu, nie będziemy więc przytaczać ich powtórnie. Chcemy natomiast poczielić się opiniami zawodników, tudzież zaproponować pewne nasuwające się po tych zawodach wnioski, które mogą być wzięte pod uwagę przez organizatorów następnych rajdów.

Zawody olsztyńskie były w oczach startujących zawodników nudne i długie. Nie ma się zresztą czemu dziwić, gdyż na przejazd całej trasy liczącej niepełną 1000 kilometrów organizator wyznaczył limit czasu w granicach 26 godzin. Nie było jednak innej możliwości w świetle obowiązującej granicy prędkości maksymalnej. Wyjaśniając dodamy jednak, że w latach poprzednich na przejazd trasy o tej samej długości, luksusem dla kierowców był czas o połowę krótszy.

Biorący udział w tej imprezie postulowali, by w następnych wprowadzono zwiększoną ilość prób wyscigowych, kosztem skrócenia do niezbędnego minimum jazdy okrajowej. Sądzą, że było w tych wnioskach wiele racji.

Nasuwa się jednak pytanie, czy taka organizacja rajdów nie doprowadzi do sytuacji, w której różnice pomiędzy tym co przywykliśmy nazywać rajdem, a tym co rozumiemy pod pojęciem wyścigu nie sprowadzą się li tylko do miejsca spawodów — jeśli na obiekcie zamkniętym — to wyścig, na drogach otwartych — rajd.

Nie sądzimy, by trzeba przekonywać kogoś do celowości organizowania rajdów, lecz jesteśmy równocześnie zdania, że nie powinno się stosować jednolitych prób klasyfikacyjnych. Imprezy należy urozmaicić, wprowadzając możliwie największą gamę prób.

Zaczęto już stosować na powrót odcinki szybkości limitowanej. W nadchodzącym XVIII „Rajdzie Dolnośląskim” istnieje ze względu na charakter trasy (zawodnicy przejadą trzykrotnie pętlę, której długość wynosi 230 km), możliwość wytyczenia etapów regularności jazdy polegających na dwu lub trzykrotnym przejechaniu tego samego odcinka w możliwie idealnym czasie. Stoimy również na stanowisku, by wprowadzono do tych imprez próby zręcznościowe od pewnego czasu zaniechane. Może nam ktoś zarzucić, że owszem stosuje się je, ale na rajdach pierwszego kroku. Tak lecz po pierwsze próby takie były sto-

sowane w rajdach od początku ich istnienia, po drugie — dla widza stanowia praktycznie jedną możliwość obejrzenia kierowców w akcji. W próbach tych należy jednak zastosować adekwatną do rangi zawodów skalę trudności a także odpowiednio wysoką punktację, która spowoduje zawodników do traktowania ich na równi z innymi.

Czytelnik zarzuci nam, że na wstępie niniejszego artykułu solidaryzujemy się z zawodnikami odnośnie ich wniosków, które w dalszej części niejako kontrujemy! Mamy tutaj na myśli całkiem inny aspekt organizacji imprezy, jaką był „Kormoran”. Nierytmiczność jazdy, powodowana niską prędkością na trasie okrajowej przy równoczesnym zbyt rzadkim u-sytuowaniu prób wyscigowych, gdzie jak wiadomo jedzie się na całego sprowadza na kierowcę potencjalne niebezpieczeństwo i w wielu przypadkach może stać się powodem groźnych nieraz wypadków.

Na zakończenie chcielibyśmy podkreślić subordynację zawodników, biorących udział w mazar-skiej imprezie, w związku z obowiązującymi przepisami drogowymi.

FAWEL STRANZ